

NA CHWAŁĘ ZMARTWYCHWSTANIA

W Janowie Lubelski stanął pomnik Chrystusa Zmartwychwstałego. Taki, jaki jest w Rio de Janerio. Może nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby zafundował go miasteczku ktoś inny niż Janusz Basiak, były pierwszy sekretarz Komitetu Wojewódzkiego w Tarnobrzegu i kierownik Wydziału Społeczno - Gospodarczego Komitetu Centralnego PZPR. A tak stosunek do tego, czy były wysoki funkcjonariusz PZPR miał prawo postawić pomnik Chrystusowi Zmartwychwstałemu podzielił mieszkańców miasteczka.

Dariusz Dudzic, działacz "Solidarności": - Dziwi mnie, że wybudowanie pomnika Chrystusa firmuje burmistrz Basiak swoim nazwiskiem, skoro wiadomo jakie ma przekonania. Dla mnie jest to nawet niesmaczne. Co innego, gdyby nie był pierwszym sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Ideologicznie pomnika Chrystusa z czerwoną legitymacją nie można żadną miarą powiązać. Przecież PZPR jako taka była przeciwna religii.

Tomasz Pietras, bezpartyjny pracownik Fabryki Maszyn: - Jeśli słyszę, że ktoś zarzuca burmistrzowi, że wybudował świętą figurę, wtedy mówię, że bliższa Bogu ofiara z jednego nawróconego niż z wielu, którzy obnoszą się swoją wiarą. Może był najwyższy czas, by pan burmistrz się nawrócił.

Trudny powrót

Po upadku komunizmu, Basiak wrócił do Janowa Lubelskiego, gdzie był, zanim zaczął robić karierę polityczną, nadleśniczym. Ale jego przeciwnicy nie pozwolili mu spokojnie żyć i pracować. Wkrótce stracił pracę, stracił mieszkanie służbowe, w który mieszkał, stracił wszystko, chociaż działacze „Solidarności” w Nadleśnictwie stanęli w jego obronie.

Basiak jednak nie wyprowadził się z Janowa. Założył „Agencję Powiernictwa, Konsultingu i Usług”. Utworzył również wraz z innymi pracodawcami Janowską Izbę Gospodarczą. I wraz z działaczami „Solidarności” przeciwstawił się destrukcyjnym rządowi w miasteczku solidarnościowego burmistrza Ryszarda Karwatowskiego. I dzięki ich cichemu poparciu został wybrany burmistrzem. Nie byli zadowoleni z obrotu sprawy, ale uznali, że innego wyjścia, by postawić Janów na nogi nie ma. Gdyby wówczas ktoś Basiakowi powiedział, że został wybrany burmistrzem po to, by wybudować pomnik Chrystusowi Zmartwychwstałemu, potraktowałby to jako żart.

Degradacja źródłiska

Przez długie lata w Janowie Lubelskim nikt wózków dziecięcych, kiedy dzieci podrosły, nie wyrzucał. Zostawiało się je do wożenia brudnych rzeczy do prania w źródłisku nazywanym Stoki, znajdującym się w centrum miasteczka, koło browaru. Tabuny kobiet pchały wózki, aby zrobić tam pranie. Prały kijankami przede wszystkim białą pościelową, zasłony i firanki. Prały i plotkowały.

Od zawsze czerpano również z niego wodę do gotowania, chociaż z kranu leci taką samą. Uważa się, że nie ma lepszej wody do kiszenia ogórków.

Raz Basiak spotkał kobietę, która nabierała wodę do słoików.

- Do czego pani ją używa? - zapytał zaintrygowany sprawą.

- Moja babcia, moja mama i ja kisimy ogórki tylko w tej wodzie - usłyszał. - Nie gotowanej, nie w żadnej innej, tylko w tej wodzie. Nigdy nie były złe, zawsze są takie jak potrzeba.

Najważniejszą rolę w życiu miasteczka pełni jednak źródłisko w Wielki Piątek. Większość mieszkańców obmywa się jego wodą. Burmistrz Basiak pamięta starszego człowieka, który wchodził do wody cały. Mieszkańcy wierzą, że w ten dzień woda ze źródłiska ma właściwości uzdrawiające i odmładzające.

W Wielki Piątek przychodzą też procesje z kościoła parafialnego, by tutaj została poświęcona woda.

Ale ludzie źródłiska jednak nie szanowali. Zawalali go zużytymi oponami od traktorów oraz foliowymi workami po nawozach sztucznych i środkach chemicznych. Rolnicy z miasteczka i okolicznych wsi nauczyli się tutaj przyjeżdżać beczkowozami rozcieńczać środki chemiczne.

Kiedy burmistrz Basiak zobaczył co dzieje się, powiedział sobie, że dalej tak być nie może. Odszukał dokumentację naukową źródłiska wykonaną kiedyś przez naukowców UMCS w Lublinie. Wynikało z niej, że ma zimą i latem stałą temperaturę, 4 stopnie C. Woda w nim jest idealnie czysta, ale nie ma wbrew powszechnemu mniemaniu właściwości leczniczych. Natomiast wypływa z niego znacznie więcej wód niż ze źródeł Wisły. Mając tę dokumentację, zaczął się zastanawiać, co zrobić, by ludzie przestali dewastować źródłisko.

Pomysł z telewizji

Janów ma dwa kościoły. Jeden z nich to sanktuarium Matki Boskiej. Grupa osób skupionych przy tym kościele, zaplanowała wybudować, na wzór wielkich sanktuariów maryjnych, drogę krzyżową wokół miasteczka. Kiedy burmistrz Basiak miał już swoją wizję jak zagospodarować źródłisko, przyszła do niego delegacja z propozycją wybudowania w tym miejscu jednej ze stacji drogi krzyżowej przez Urząd Miasta i Gminy. Chciała grobu Chrystusa. Burmistrz od razu nie udzielił odpowiedzi. Przemyślał całą sprawę i doszedł do wniosku, że do źródłiska w żaden sposób nie pasuje grób. Źródło jest przecież symbolem rodzącego się życia, a nie śmierci. Przy źródle pasuje tylko pomnik Chrystusa Zmartwychwstałego, triumfującego nad śmiercią.

Członkowie rady parafialnej zgodzili się z argumentacją burmistrza Basiaka, ale bardziej zamiast grobu widzieli pomnik Jana Chrzciciela, patrona parafii. Ksiądz prałat dał jednak wolną rękę burmistrzowi. Kiedy burmistrz Basiak obwieścił grupie wiernych, która do niego przyszła, że wybrał Chrystusa, widać było, że są niezadowoleni.

Tymczasem powstał nowy problem. Jaki ma to być pomnik? Pomysłów było wiele. W końcu uznano, że najlepszy byłby Chrystus Zmartwychwstały z rozłożonymi rękami, taki jaki jest w Rio

de Janerio. Pomysł podsunął sam burmistrz. Bardzo podobały mu się telewizyjne reportaże z Brazylii, które często rozpoczynały się właśnie nalotem kamery z samolotu na ten pomnik.

- Taki Chrystus też mógłby stać się symbolem Janowa - zgodziła się większość. Radni, którzy uchwalili w budżecie środki finansowe na zagospodarowanie źródłiska, zacierali ręce.

Artystom z Jarosławia, którym burmistrz zlecił wykonanie pomnika, też pomysł bardzo się spodobał i wkrótce pomnik był gotowy.

Lobby praczek

Kiedy przystąpiono do porządkowania źródłiska i budowy pomnika, burmistrz Basiak zapowiedział praczkom, że jak zostaną zakończone roboty, będzie koniec prania w źródłisku.

- My musimy tu prac! - zaprotestowały. - Tu prały nasze prababki, babki, matki i będą prały nasze dzieci. W żadnych proszkach, w żadnych detergentach tak się nie pierze, jak tutaj.

Burmistrz widząc, że kobiety z kijankami w rękach postawiły twardo sprawę, przyrzekł im, że znajdzie sposób na to, by dalej mogły prac. Kiedy zaproponował im, że na początku potoku odprowadzającego wodę ze źródłiska, wybuduje specjalne stanowiska do prania kijankami, ustąpiły. Nie wierzyły jednak w to, że burmistrz dotrzyma słowa. Gdy zaczął się zbliżać czas odsłonięcia i poświęcenia figury Chrystusa, ze zdumieniem stwierdziły, że burmistrz buduje dla nich w kilku miejscach schody do potoku. Jeszcze bardziej się zdziwiły, kiedy na kilka dni przed poświęceniem przyszedł do nich burmistrz z fotografem i powiedział:

- Dzisiaj moje drogie kobiety pierzecie ostatni raz w źródłisku. Robimy na pamiątkę zdjęcia, deskę, która ma już kilkadziesiąt lat oddajemy do muzeum, a od jutra pranie jest na nowych stanowiskach, w miejscu które uzgodniliśmy.

Praczki po pierwszym praniu uznały, że w nowych miejscach podesty do prania kijankami są

nieco za wysokie.

- Można stracić równowagę i boję się, że mogę się utopić - orzekła pierwsza.

- Muszą bardziej dotykać lustra wody - tłumaczyły inne.

Zmierzyły też temperaturę wody. Okazało się, że ma dokładnie tyle, ile w źródłisku. 4 stopnie C.

Tego samego dnia robotnicy wynajęci przez burmistrza obniżyli podesty dokładnie tak, jak życzyły sobie tego praczki. I w ten sposób nowe miejsce do prania zostało zaakceptowane.

Natomiast ksiądz prałat martwił się tylko tym, czy aby młodzież nie będzie piła wódki pod Chrystusem przy źródłisku. Aby dać młodzieży alternatywę, burmistrz przekonał radnych, by zgodzili się na wybudowanie wzdłuż potoku promenady.

W przeddzień odpustu

W Janowie Lubelskim rocznicę rozpoczęcia II wojny światowej obchodzi się nie 1 września, a 8 września, kiedy miasto zostało zbombardowane przez wojska hitlerowskie. W tym dniu 1939 r. odbywał się odpust i do miasteczka przybyło tysiące osób z okolicznych wsi. W wyniku bombardowania większa część Janowa legła w gruzach. Zginęło 350 osób, a 1500 zostało rannych. Dotychczas uroczystości poświęcone pamięci tych, którzy wówczas zginęli, odbywały się przed pomnikiem Kościuszki. Teraz w rocznicę tragedii, którą przeżyło miasteczko, burmistrz Basiak postanowił odsłonić i poświęcić pomnik Chrystusa. Dogadał się z księdzem prałatem, że impreza odbędzie się w przeddzień odpustu.

Do wystąpienia podczas uroczystości burmistrz Basiak przygotował się solidnie. Przypomniął o tragedii września. Wyjaśnił rolę, jaką w swym dziele Stwórca przewidział dla wody i ekologii. No i przeprosił społeczeństwo za zło, które nieopacznie mógł kiedyś, jako wysokiej rangi aktywista PZPR, wyrządzić. Ale zaraz dodał:

- Staralem się służyć ludziom rzetelnie i uczciwie wywiązywać się ze swoich obowiązków. Nie akceptuję, co ma miejsce teraz, draństwa, nieuczciwości i niszczenia ludzi za ich przekonania. Bronię swojego życiorysu, bronię swych ideałów. W imię tych ideałów byłem zwolennikiem postawienia tego pomnika Chrystusa.

Dariusz Dudzic: - Niektórzy dużo mówią o odpuszczeniu grzechów, ale zapominają o rachunku sumienia i zadośćuczynieniu. Myślę, że Basiak wie co złego zrobił i co powinien naprawić. Ja w jego duszę nie zaglądam. Z tego samego powodu trudno też mi powiedzieć, czy Basiak forsował budowę pomnika, aby osiągnąć sobie wiadomy cel.

Tomasz Pietras: - Są dwie siły w Janowie. Jedna chce coś zrobić dla miasta i tę robotę widać. Wybudowała pomnik Chrystusowi Zmartwychwstałemu, podejmuje się budowy różnych inwestycji dla miasta, dba o zieleń, skwery i drogi. Druga rwie się do władzy dla samej władzy. Ten podział nie pokrywa się z podziałem politycznym.

Burmistrz Basiak: - Szkoda, że kościół dla mojej opozycji nie jest miejscem zadumy nad własnym życiem. Dla mnie jest. Opozycjoniści myśląc według własnych kryteriów i doświadczeń, oskarżają mnie, że chcę wykorzystać kościół i tradycję dla zrobienia nowej kariery. Nie dociera do nich, że zostałem burmistrzem, bez odwoływania się do symboli religijnych.

Przewrotność burmistrza

Tymczasem woda zaczęła się w źródliku oczyszczać. Najlepszym dowodem na to jest, że glony brunatne zastąpiły zielone.

Praczkі nie mogą zrozumieć, że zanieczyszczały wodę, a ich babki nie. Burmistrz wytłumaczył im, że jak ich babki prały popiołem lub mydłem "Biały Jeleń", to pranie było niegroźne dla środowiska naturalnego. Dzisiaj, kiedy piorą w chemikaliach, różnych detergentach, fosforanach, potasach i Bóg jeden jeszcze wie w czym, to sprawa ma się całkiem inaczej. Woda w źródliku musiała więc być zdegradowana.

Praczka z pierwszego podestu: - W tym miejscu pierze się równie dobrze, jak się prało w samym źródłisku. Pościel po wypraniu pachnie tak samo pięknie.

Praczka z drugiego podestu: - Przyjechała do mnie kuzynka z Warszawy. Śmiała się, że piorę kijanką. Ale jak jej raz wypłukałam rzeczy tutaj, to później prosiła, abym jeszcze raz to zrobiła. Teraz jak przyjeżdża z Warszawy, to przywozi ze sobą kilka kompletów pościeli do wyprania.

Praczka z trzeciego podestu: - Wolę tu przyjść niż robić pranie w domu. W zimie tylko rzadziej piorę.

Praczka czekająca na miejsce na podeście: - Byłam na wczasach. Ludzie opowiadali sobie, jak to dawniej prało się kijankami. Aby się ze mnie nie śmieli, nie przyznałam się, że ja jeszcze piorę kijanką.

Praczki przyzwyczały się już do pomnika. Chrystus Zmartwychwstały postawiony przy źródłisku patrzy, tak jak w Rio, w kierunku ludzi przyjeżdżających do miasteczka. Nie wszystkim się to podoba. Jego przeciwnicy uważają, że powinien błogosławić janowiakom, a nie być odwróconym od nich i błogosławić przyjezdnym. I winą za to, że jest odwrócony od janowiaków obarczają burmistrza. Widzą w tym jego przewrotność.

Henryk Nicpoń